

Earl Jacob, Twoja mama lubi mnie bardziej niż Ty

Twoja mama lubi mnie bardziej niż Ty
Sam już nie wiem czy zmienić mam target czy styl

Kiedy przychodzę cię odwiedzić ? no trochę jakoś głupio
Kiedy dzwonię, w domofonie zawsze jej głos
Gdy przychodzę do zjedzenia zawsze jest coś
Naprawdę bardzo smaczne, to przecież nie odmówię
Kiedy opowiadam żart dużo głośniejsze śmieję się
Słyszę przede wszystkim ją, ale patrzę na ciebie
Słyszę przede wszystkim ją, głos ma twój ale starszy
Oczy ma także twoje i dużo mocniej patrzy

Gdy przynoszę ci kwiaty wstawia je do wazonu
Mam niejasne przeczucie, że nie zobaczysz ich więcej
Gdy kłaniam się nisko pora ruszać do domu
Ty coś mrukniesz a ona długo ścisną me ręce

Twoja mama lubi mnie bardziej niż Ty
Sam już nie wiem czy zmienić mam target czy styl
Kiedy dzwonię, w domofonie zawsze jej głos
Gdy przychodzę do zjedzenia zawsze jest coś

Nie uciekam, przychodzę chociaż gęsto i parno
Moje słowa i gest zdaje się nie na darmo
Adres nie ten to twoja mam łapie to w mig
Ja się w tobie kocham a ta sytuacja to wstyd

To nie ?kto czeka ten się zdziwi
I nie będzie momentów, na które dociekliwi
Bo zapomnieli że to się nie zmienia
W miłości dobro, piękno i nieporozumienia
Niedomówienia
A ze mną jak z dzieckiem
I jak do dziecka proste przekazy
Weźcie usiądźcie, ustalcie wreszcie
Zanim zdążycie się obie obrazić

Twoja mama lubi mnie bardziej niż Ty
Sam już nie wiem czy zmienić mam target czy styl
Kiedy dzwonię, w domofonie zawsze jej głos
Gdy przychodzę do zjedzenia zawsze jest coś
/2x